

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

| | |
|--------------------------|--------|
| Rocznie . . . | 8 kor. |
| Półrocznie . . . | 4 " |
| Kwartalnie . . . | 2 " |
| Pojedynczy numer 40 hal. | |

PISMO KRYTYCZNE,
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.
Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Od Administracyi.

Z nadchodzącym III. kwartałem prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty jakoteż wyrównanie zaległej.

JAKI ZAWÓD OBRAĆ DLA SYNA?

Bardzo ważną rzeczą — nietylko dla samego pojedynczego człowieka, lecz dla całego społeczeństwa — jest wybór zawodu, albowiem od jego trafnego wyboru zależy zazwyczaj szczęście jednostki, która wówczas pracować będzie z ochotą, będzie z swego losu i stanowiska zadowolona.

Każdy więc człowiek, wybierający sobie zawód, musi mieć na uwadze przede wszystkim swoje zdolności i zamiłowanie. — Szczególnie dotyczy to tych ludzi, którzy objawiają szczególne skłonności do jakiegoś fachu (zawodu) lub też wybitne zdolności w pewnym kierunku. Ci przede wszystkim powinni wybierać zawód z *zamiłowania*, bez względu, czy w tym zawodzie prędzej dojdą do samodzielnego stanowiska niż gdzieindziej. Kto już za młodu okazuje szczególniejsze zdolności czy to w muzyce, czy to w rysunkach, czy w rachunkach, ten powinien je pielęgnować i oddać się umiłowanemu swemu zawodowi, gdyż inaczej będzie przez całe życie niezadowolonym.

Inaczej zaś rzecz się ma z wszystkimi innymi, którzy nie mają w sobie wybitnego pociągu do jakiegoś fachu — lecz przy średnich zdolnościach wybrać sobie muszą pewien za-

wód; ci bowiem a szczególnie ich rodzice zastanowić się muszą dokładnie nad tem, jak pokierować młodzieżą, aby ona stosownie wybrała sobie zawód — t. j. z korzyścią — a nie ze szkodą własną i dla społeczeństwa.

Niechajże więc rodzice pamiętają zechcą, że apatya, która ogarnęła dzisiaj znaczną część ludzi ma swoje źródło w tem właśnie, iż młodzież nasza skierowaną została *na niewłaściwą drogę pracy*, a częstokroć nawet *wprost przeciwną jej naturze i usposobieniu*.

Ludzi — z zamiłowaniem oddających się pracy zawodowej, spotykaliśmy niegdyś dużo i dziś jeszcze widzimy ich resztki poproszone siwizną, z zapalem podążające do pracy — lecz *młodsze pokolenie* nie zna tego zapалу, nie mieści w sercu miłości dla owoców swej pracy, dlatego tylko, że podjęło ją z konieczności, popchnięte do niej potrzebą.

W dzisiejszych czasach spostrzegamy bardzo smutny objaw u naszej młodzieży, dla której *wszystko jedno*, na jaką drogę skierują ją losy, byle tylko uzyskać *rychło i nieciężki kawałek chleba*.

Młodzież szkoły średniej ani myśli zająć się pracą fizyczną, bluza robotnicza jest czemś — według pojęcia tegoczesnych młodzieńców — mocno poniżającym. Czogo się jąć jednakże? Szuka się więc na los szczęścia wolnego miejsca w biurach, kantorach, w niższych urzędach, byle tylko — jak pisze Bartoszewicz — zarobić na

modne ubranie i mieć jak najwięcej czasu do wałęsania się po trotuarach. O dalszem kształceniu samego siebie, ani ogólnem, ani specjalnem nie myśli ów młodzian, którego świat cały obchodzi o tyle, o ile posiada dość przystojne „znajomości“, dość smaczne potrawy i kilku krawców, dających ubranie „na raty“.

Druga część młodzieży t. j. synowie zamożniejszych rodziców, biegną *na los szczęścia* jedni do uniwersytetów, drudzy na politechnikę — ale tak samo jak w szkole średniej — uważają i tutaj naukę jako ciężar, któremu poddać się muszą.

Lecz na tem nie koniec! Z wyższych zakładów naukowych wychodzą rok rocznie liczne zastępy młodych ludzi, którzy nie mogą znaleźć odpowiedniej pracy — i to jest kwestya — którą zajmują się najpoważniejsi myśliciele naszego państwa. Nędza, którą cierpieć muszą ukończeni akademicy (zazwyczaj biednych rodziców), budzi w nich gorycz i niechęć do obecnego ustroju, tworząc z nich ludzi, wiecznie niezadowolonych.

Aby uniknąć tej nader przykrej ostateczności, obowiązkiem naszym zwrócić uwagę rodziców, nie posiadających majątku, a łożących ostatni grosz na wykształcenie swoich synów na przestrożę, którą niedawno temu wypowiedział w tej materii minister oświaty dr. Hartel, mianowicie:

„Ojciec rodziny, który ma decydować o wyborze studyów dla swego syna, powinien sumiennie i głęboko

zastanowić się, w jakim kierunku chłopiec okazuje zdolności i jak daleko sięgają jego własne środki materialne t. j. czy wystarczają one do całkowitego przeprowadzenia tych studyów i do zapewnienia młodzieńcowi pewnej pomocy w początkach jego samodzielnej pracy (n. b. bez uszczerbku dla reszty rodziny! przyp. Red.)

„Przedewszystkiem nie powinien mniej uzdolnionego chłopca przymuszać do nieodpowiedniej kariery. Takim postępowaniem nie wyświadcza synowi przysługi, lecz przeciwnie, buduje jego przyszłość na kruchych podstawach. Tymczasem może znokomicie zapewnić dziecku szczęście, jeśli mu da w rękę rzemiosło. Ojcowie powinni raczej w tym kierunku namawiać swych synów. *Rzemiosło jest fachem pięknym i godnym szacunku.* Gdybym miał syna, niezbyt wielkimi obdarzonego zdolnościami, nie wahałbym się na chwilę uczynić z niego dobrego rzemieślnika, ażeby mógł uczciwie zarabiać na chleb powszedni“.

Słowa rozumne i godne uwagi wszystkich troskliwych o szczęście swych dzieci rodziców!!

W obecnej porze wakacyjnej powinni rodzice zrobić obrachunek po-

ważny i zastanowić się póki pora, t. j. kiedy interesa ich materialne nie są jeszcze narażone na stratę i kiedy jeszcze jest możliwem skierować chłopca na drogę, odpowiednią do jego uzdolnienia, aby obrać synowi stosowny zawód*).

Dla ułatwienia wyboru w zawodzie nadmieniamy, iż uczeń z ukończoną IV. kl. gimnazjalną, udać się może do szkoły przemysłowej (Kraków i Lwów), szkoły rolniczej (Czernichów), szkoły leśnej (Lwów), wyższej szkoły handlowej (Kraków), szkoły sztuk pięknych (Kraków), akademii morskiej (Fiume), seminaryum naucz., szkoły nautycznej (handlu morskiego), szkoły kadeckiej (Kraków i Lwów).



NIESUMIENNI LOKATOROWIE.

Ważną przyczyną nie rentowania się realności miejskich i to przyczyną, dla której posiadanie realności przysparza właścicielom domów sporo

*) Szczegółowe warunki przyjęcia oraz czas trwania studyów w owych szkołach podaje broszurka p. t. „Wybór zawodu“ przez prof. gimn. Jana Kukucza. Cena egz. 23 hal. Kilka jej egzemplarzy ma na składzie Administracya „Mieszczanina. P. R.

przykrości i kłopotów są źli i niesumieni lokatorzy.

Ażeby właściciel domu mógł podołać ciężarom, jakie są połączone z każdą realnością oraz aby miał z niej dochód, muszą czynsze najmu od lokatorów wpływać regularnie. Tymczasem zdarza się często, że lokatorowie uważają czynsz najmu za rzecz ostatnią, a niekiedy pozostają właścicielowi dłużni znaczniejsze kwoty.

Właściciel musi wówczas pozbyć się takiego niesumiennego lokatora, wypowiada mu mieszkanie sądownie — i teraz dopiero rozpoczyna się dla niego prawdziwe utrapienie. Taki bowiem awizowany lokator, korzystając z prawa wniesienia zarzutów — rozumie się aby mógł jak najdłużej mieszkać bezpłatnie — wnosi je w ostatnim dniu, podając nieprawdziwe warunki najmu lub wogóle inne nieuzasadnione przyczyny niemożności wyprowadzenia się z mieszkania; słowem rozpoczyna się proces z właścicielem domu, który to proces kręcąc i matacząc przeciąga się do kilku miesięcy, i równocześnie naraża właściciela na przykrości stawiania na terminach, składania przysięgi i znaczne wydatki pieniężne.

Ileż to razy zdarza się, że właści-

Ze świata i z Nowego Sącza.

Z nienajwyższego polecenia „zaprzyjaźnionych“ mocarstw zjechała z rewolwerami wojskowa komisya do konaku w Serbii, a znalazłszy o północy w jego ubikacyach największy nieład — powyrzuciła wszystkie sprzęty z ludźmi dynamitem przez okna — i w ten niebывały sposób zaprowadziła ład, zgodny z życzeniami zagranicy. „Czas“ woła tylko, że „nieczas“ było na takie brzydkie awantury, choć nikomu z żyjących na razie taka komisya nie szkodzi — a „Narodówka“ i „Urzędówka“ narzekają, że postąpiono sobie trochę „nieformalnie“ i zanedo „z tyłu“, że wojsko — a nie lud — brało udział w komisji. Wszystkie stronnictwa stwierdzają solidarnie, że komisya odbyła się „niespodziewanie“ i że ani „Koło Polskie“ ani nawet „Przeгляд“ nie został o nadejściu tej „międzynarodówki“ uwiadomiony.

Tymczasem u nas w Nowym Sączu odbywają się wszelkie komisye w niebывałym porządku z tej prostej przyczyny, bo na czas przez burmistrza są

zapowiedziane. Ostatnia też komisya „fizycko-sanitarna“ znalazła wszystkie ubikacye należycie uporządkowane, obmyte, obmalowane, odświeżone, wszędzie świeże towary i fabrykaty — i nie miała powodu tych wszystkich „delikatesów“ za okno wyrzucać. To się nazywa „politycznie“, co jest dowodem, że „polityka“ zdemokratyzowała się i zesłała nie na psy, ale z gabinetów i pałaców do miast i chat chłopskich.

Jak wielkie zwycięstwo święci chłopska polityka, dowodem może być „Związek chłopski“, który wychodzi od Potoczków, przez Potoczków i dla Potoczków. Cichy potoczek polityki chłopskiej przepływający skromnie obszary dworskie, wylewa zuchwałę w czasie „zalania“ własnych źródeł — miasta i miasteczka i grozi powodzią wszystkim „stanom“ w sutannie, w surducie i chałacie. Oczywiście objawy te ustają w czasie „suszy“ w głowach „pomazanych“ przewodników ludu nowosąddeckiego. — Mające odżyć pamięci „Głos z Nowego Sącza“ nie uprawiał też wcale zamachów na stany, bo był

zanadto zajęty i strzegł jak najęty interesów familii magistrackiej, bez oglądania się na potrzeby miejskich kołtunów. Przekonany „z góry“, że tu żadna komisya choćby z „rogaczów“ złożona nie pomoże — nie dziwił się nigdy ani drożyznie żywności ani jakości przynoszonych na targ jarzyn, nabiału itd. Cóż mogło obchodzić i może „polityka z magistratu“, że tam jakaś baba sprzedaje mleko za śmietankę „prosto od krowy“ — a wodę za mleko — margarynę za masło — liście od sałaty za sałatę i t. d. — a że pp. rzeźnicy posławszy mięso do Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy, tu na miejscu sprzedają kości z mięsem — a nie mięso z kostką kilo 46 ct. tj. 92 hal. byle handel szedł i idzie z pomocą czy niemocą magistracką. Przekupnie wykupują od świtu wszystko co Bóg dał i chłopcy przyniosą — a nasze panie i ich kucharki daremnie spieszą o 7. rano na targ, aby coś kupić „z pierwszej ręki“, bo nawet ostatniej psiej nogi nie dostaną.

Może obecnie redaktorowie „Głosu z Nowego Sącza“ po chwilowem ostu-

ciel domu nietylko, że od takiego lokatora nie może ściągnąć czynszu, ale w dodatku *dopłaca* mu jeszcze pewną kwotę, aby tylko w dobrowolny sposób opróżnił mieszkanie.

Doświadczenie uczy, iż przybywa obecnie *nowy gatunek lokatorów*, którzy z reguły za dany „zadatek“ mieszkają daremnie przez parę miesięcy, a korzystając z tego, że trudno temuż właścicielowi dowiedzieć się o wypłacalności i sumiennosci lokatora, przenoszą się w ten sposób z mieszkania na mieszkanie, narażając właścicieli na przykrości i straty.

A gdy się zważy, że sądowe ściągnięcie czynszu od takich lokatorów jest bardzo trudne, bo najczęściej tacy mają ruchomości nie wiele, że więc skarga o czynsz absolutnie się nie opłaca, a nieraz honorarium zastępcy prawnego więcej wynosi, aniżeli ściągnąć można od dłużnika, to zaiste nie do pozazdroszczenia jest dola właścicieli domów, szczególnie takich, w których mieszkania przeznaczone są dla mniejszych partii.

Ponieważ „*bezpłatni*“ lokatorowie grasują coraz silniej w naszych miastach, więc obrona właścicieli realności jest niezbędnie potrzebna. Po-

czątek w tej sprawie zrobiło Towarzystwo właścicieli realności we Lwowie, które zaprowadziło „*Czarną księgę*“, do której wpisywane są nazwiska takich lokatorów z dokładnem podaniem rodzaju szkody i przykrości, na jakie narazili poprzedniego właściciela domu.

I nowosądeckie Towarzystwo właścicieli realności wprowadziło w życie takąż „*Czarną księgę*“, z której każdy członek Towarzystwa oraz wogóle właściciele realności zasięgnąć mogą informacji o zgłaszających się lokatorach przed wynajmem mieszkania.

W interesie właścicieli realności Towarzystwa takie istnieć powinny w każdym mieście; zawiązanie tej ze wszech miar pożytecznej instytucji jest łatwym, dlatego zachęcamy właścicieli do samoobrony.



Wielom — dla przykładu.

Marszałek powiatu myślenickiego p. Józef Stolaski nadesłał nam sprawozdanie z czynności tamt. Rady powiatowej za upłynione sześćciolecie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy, świadczące dodatnio o ruchliwości myślenickiej Rady powiatowej.

Z działu I. p. t. *Drogi* okazuje się,

że Wydział skierował baczną uwagę na rekonstrukcyę dróg gminnych zaniedbanych przez kilka wieków. W tym celu wykończono całą sieć dróg rozpoczętych w poprzednim 6ciu leciu i rozpoczęto budowę nowych najpilniejszych. Nadto zbudowano kilkanaście mostów większych i mniejszych oraz uregulowano kilka rzek niebezpiecznych.

Dział II. „*Lustracye*“ wykazuje, że wprowadzona przez Wydział krajowy instytucya lustratorów wydała w krótkim czasie pomyślne rezultaty. Szczególniejszą uwagę zwrócił Wydział Rady powiat. na zarząd majątków i funduszków gminnych. Na 65 gmin tylko u 5ciu okazała się potrzeba użycia środków dyscyplinarnych, skutkiem czego ludność nabrała zaufania do zarządzeń Wydziału.

III. *Powiatowa Kasa oszczędności* posiadała w r. 1902 wkładek na kwotę 1,041.298 k.; fundusz rezerwowy wynosi 48.705 k. Z osiągniętych zysków przeznacza Kasa pewne kwoty na utworzenie funduszu budowy szpitalu w Myślenicach — zaś dalsza część zysków użyta bywa na zakupno drzewek owocowych, stypendya dla uczącej się młodzieży i na różne cele dobroczynne.

IV. *Sprawy sanitarne*: Powiat podzielony jest na 5 okręgów sanitarnych, z których tylko 3 są obsadzone lekarzami tj. w Myślenicach, Rabcie i Sułkowicach. Lekarze okręg. zwiedzają gminy, powierzone swej pieczy, aby

dzeniu redakcyjnego zapalu — wezmą się na dobre do zamiatania targowicy z panujących tam nieporządków i uchronią „*masy*“ mieszczańskie od nielitościwego wyzysku. Przydałaby się na rynku Małego Sącza serbska komisya!! Ale dajmy komisjom spokój, bo te przychodzą, wpadają i wylatują kiedy ich nie najwyższa, ale jakabądź wola ześle na karki winne czy niewinne — ale zwrócić musimy uwagę na daleko ważniejszą sprawę tj. wyboru nowej niewidomej głowy naszego grodu *recte* wiceburmistrza, którego już jakiś dowcipny reporter galicyjskich organów sam wybrał i ogłosił na własną rękę.

Otóż prostujemy tę niedokładną złośliwość wyjaśnieniem, że p. T. wytrany został radnym w miejsce s. p. R. J., zaś wybór wiceburmistrza wbrew §. 22. ust. gm. ma się odbyć dopiero... kiedyś w nowej wielkiej radzie, a tymczasem miasto na ten właśnie ciężki czas przejściowy zostanie bez niewidomej głowy i ludziska nie będą mieli teraz żadnej głowy!

Tak to nasza „*autonomia*“ stara

się niemniej jak „*nieautonomia*“ aby ludzie chodzili bez głowy, bo wtedy prośzeniu się o radę i kłanianiu, i całowaniu po rękach i stopach nie ma końca i jaki taki *chłop* czy *koltun* ugnie karku i pleców przed panem swej prośby bolu, żalu, nędzy, rady i wszelkich ziemskich dolegliwości i miłosierdzia niebieskiego. Jestto „*nadpolityka nadrzędu*“ w kraju i poza krajem. Ona daje prawdziwą oświatę, wyrabia karne szeregi, uczy znosić w pokorze wszelkie zło i niezłe łaski, przeprowadza wybory, godzi „*autonomię*“ i „*nieautonomię*“ w imię hasła: *Wielkim panom i wielkim nadmędrcom wszystko wolno*...

I niby coś tak głupie są nasze wsie — głupie bo ciemne, a ciemne bo głupie. — Oto rzeczywisty „*Związek chłopski*“ z błędnem „*Kołem Polskiem*“: *Nie trzeba szkół, bo chłop głupi, a gdy nie będzie głupi damy mu szkoły, albo inaczej: Trzeba szkoły chłopu, bo ciemny, ale póki głupi, szkół nie damy, bo nawet niema pieniędzy na takie nieproduktywne wydatki.*

A tymczasem dzieci chłopskie

z miejskimi pasą gęsi i czekają aż ich wnuki pójdą do szkoły — po rozum — jak ich ojcowie.

Na oświatę pieniędzy, *grosza* niema i ze świeczką nie znajdzie, ale za to kasa wiejska, miejska, państwowa stoi otworem, gdy o „*naszem państwie*“ i niemądrem podniesieniu się i wydatkach mają rozpisać się po całej Europie. Ostatni grosz nawet „*pożyczony*“ wyrzucamy wtedy z hojnością mały, co grosz skąpcy wyrzuciła dla gapiącej się ulicy. Na przyjęcia, na uczyty dostojne, na delegacye, dyplomy, na „*honory*“ za życia i po śmierci to się pożyczczy i da pełną ręką. Niech wiedzą „*obcy*“ jak choćby za długi umiemy cenić i uznawać za usługi sumiennie spełnionego obowiązku. Przy dzisiejszem „*szybkim*“ życiu i zgubieniu po drodze niepotrzebnego balastu „*starych cnót*“ — zwykłe spełnienie obowiązku uczcić się godzi w niezwykły sposób. Godzi się drzeć oczy ludziom — jeżeli jeszcze zupełnie wydartych nie mają kieszeni.

Chochoł.



badać stosunki pod względem zdrowotnym oraz udzielają ulogim chorym bezpłatnej porady lekarskiej. Ponieważ wprowadzenie akuszerki okręgowych nie zapewnia ludności potrzebnej pomocy, postanowił Wydział wykształcić akuszerki miejscowe, i w tym celu udziela zapomóg kobietom, udającym się na kursa położnictwa. Co roku jest takich kandydatek 3 albo 4 na nauce, które otrzymawszy dyplom, osiadają w swych gminach rodzinnych, jako akuszerki miejscowe. W taki sposób obsadzono akuszerki w 11 gminach, a w r. 1902/3 są na kursie dalsze 4 kandydatki.

V. *Oświata i przemysł.* Wydział powiatowy stara się popierać przedewszystkiem naukę fachową i udziela stypendyów młodzieży, kształcącej się w szkołach kowalskiej, ślusarskiej i przemysłowej. Przez lat 4 prenumerowano dla gmin „Niedziele“, a teraz skoro lud zasmakował w czytaniu gazetek, użyto tych pieniędzy na premie dla szkolnych dzieci. Wydział popierał radą i pieniędzmi czaż pośredniczył w zawiązaniu: Spółki młeczarskiej i Towarz. kapeluszników w Myślenicach, Towarz. hafciarek w Makowie, Tow. wyrzbu tacek w Białej i Tow. szewców w Myślenicach.

VI. *Sadownictwo.* Celem podniesienia sadownictwa w tamt. powiecie subwenyonuje Rada powiat. szkółkę drzewek owocowych w Jordanowie i od r. 1902 rozdaje po kilkadziesiąt sztuk szczepek dla rozsadzenia.

VII. *Sprawy ogniowe.* Założono 3 straże ochotnicze miejskie i 11 wiejskich, zaopatrzonych w przybory do ratowania.

VIII. *Hodowla bydła.* Peryodyczne premiowanie bydła przyczyniło się znacznie do polepszenia stanu bydła rogatego. Natomiast licencyonowanie buhai natrafia w praktyce na wielkie trudności i opłacać się może jedynie obszarom dworskim.

IX. *Zapobieganie klęskom głodowym.* Aby zapobiedz klęsce głodowej w r. 1898 sprowadził Wydział 50 wagonów ziemniaków, kukurydzy i jęczmienia, sprzedając je po przystępnych cenach bądź na kredyt bądź za gotówkę. Ankieta złożona z reprezentantów wszystkich gmin powiatu oświadczyła się jednomyślnie, aby zapomóg ani w pieniądzach ani w żywności nie rozławać za darmo, lecz za te pieniądze wykonywać roboty drogowe, przezco poprawia się drogi i daje sposobność do zarobku rzeczywiście potrzebującym.

Administracya powiatu była więc w każdym kierunku sprężystą i ona

też pobudziła zwierzchności gminne do większej energii w załatwianiu urzędowych czynności. Marszałek powiatu kierował się zawsze tą myślą przewodnią, że nieraz i drobna, dla ogółu nie znacząca sprawa, może być dla interesowanej osoby bardzo ważną i dlatego niedopuszczał do żadnej zwłoki w załatwieniu spraw przedkładanych Wydziałowi.

Ocenę pracy marszałka powiatu myślenickiego i działalności Wydziału Rady powiat. pozostawiamy naszym Czytelnikom, nadmieniając z naszej strony, że każdy prezes Rady powiat. powinien złożyć podobny rachunek z sześćdziesięcioletniego włodarstwa w powiecie. Jesteśmy też niezmiernie ciekawi, co napisze o swej pracy dla dobra publicznego marszałek powiatu nowosądeckiego lub wielickiego.



Wrogowie oświaty.

(Dokończenie).

Ale ogół inteligencji jest inny! wszakże np. odczyty cieszą się w Tarnowie wielkiem powodzeniem.

Ach te „powodzenia!“ Pisze się o nich wiele „dla nonoru miasta“, ale tego, kto zna sprawę bliżej, — zbiera śmiech i żal zarazem. Weźmy za przykład ostatni odczyt p. Orkana. Autor „Roztok“ zdecydował się na gorące prośby Towarzystwa odczytać na dochód jego biblioteki swój najnowszy prześliczny dramat. Nikt nie wątpił, że odczyt się powiedzie; i autor wybitne już dzisiaj miejsce w piśmiennictwie naszym zajmujący, i treść dramatu, związana z wypadkami, które smutna tradycya raz na zawsze połączyła z Tarnowem, to wszystko powinno ściągnąć tłumy publiczności. Skarbnik i bibliotekarz Towarzystwa zacierają ręce — jeden w nadziei zapelnienia pustek w kasie, drugi w przekonaniu, że otrzyma wreszcie szafy na zamknięte w pakach książki. Tymczasem „powodzenie“ odczytu było takie, że jedynie liczny udział młodzieży gimnazyalnej, która zapelniała gale ryę i parkiet. Naszczęście p. O. nie żądał nawet zwrotu kosztów podróży, a cena wynajmu sali była niższa. Starszą generalizacyę „inteligencji“ reprezentowało kilkanaście osób!

Gdyby p. Orkan ożenił się np. z księżną CHimay i z nią razem przyjechał albo przynajmniej ogłosił, że z nią przyjeżdża — gdyby choćby porwał słyżną z piękności żonę słynnego p. X., jednym słowem, gdyby był modny — sala byłaby na jego odczycie przepelniona, a mnóstwo osób o-

deszłoby od kasy bez biletów, ale cóż może obchodzić „inteligentny ogół“ osoba autora, który tylko pięknymi utworami może się poszczycić?

— No, ale też już za wiele literatury! Ludzie pragną odmiany, a wy im ciągle nabijacie głowę literaturą piękną, jakby po za nią nie już nie istniało!

Święta prawda! Przyznając słuszność temu mniemaniu, urządzono na dochód gimnazjum cieszyńskiego sześć odczytów z zakresu nauk przyrodniczych, poruszające najnowsze i najciekawsze kwestye naukowe. Przebiegający dochód z każdego takiego odczytu wynosi 5 zlr. i to jedynie dzięki temu, że ofiarne zawsze, gdy chodzi o piękne cele społeczne, towarzystwo „Sokół“ rzekło się znacznej części zapłaty za wynajęcie sali, bo inaczej dochód za ledwie byłby pokrył koszt! Czyżby i nauki przyrodnicze zdołały już nudzić publiczność? Ale może publiczność tarnowska tak jest zatopiona w książkach, że nie dba o żywe słowo?

Zapytajmy w księgarni, ile też egzemplarzy najważniejszych i najlepszych dzieł naukowych lub beletrystycznych rozchodzi się w Tarnowie, a dowiemy się rzeczy od których włosy powstają na głowie. Oto np. rucliwa księgarnia Jelenia, która sprowadza najwybitniejsze nowości, musi ich znaczną część odsyłać po roku napowrót księgarniom nakładowym, bo pomiędzy 35.000 Tarnowian nie znalazł się ani jeden ich amator! Gdyby ktoś przeprowadził statystykę ruchu księgarskiego, pokazałoby się że prawdziwe arcydzieła naszej literatury współczesnej albo wcale są nieznanne w Tarnowie, albo rozchodzą się w dwu lub trzech egzemplarzach, a więc jeden egzemplarz na 10 — 15.000 mieszkańców!! A dodajmy, że największą część tych książek kupuje biedna młodzież gimnazyalna, niejednokrotnie może kosztem obiadu lub kolacyi, i kilku „półgłówków“, którzy wolą dobre dzieła, niż piwo pilzneńskie.

Nie trudnoby udowodnić, że taki stan rzeczy sprowadza nader biogie skutki na mieszkańców miasta. Przedewszystkiem nie istnieją dla nich te wszystkie kwestye naukowe i społeczne, które mająć spokój przodownikom cywilizacyi i które tyle fermentu wywarzają w umysłach współczesnych. „Ignoranti nulla cupido“, więc też „inteligencya“ tarnowska używa miłego spokoju, zamęczonego chyba raz po raz jakąś ploteczką i uprawia z niezwykłą energią „sport pilzneński“. jak

wiadomo, bardzo dobroczynnie wpływający na zdrowie.

Wiem, że cały kraj nie najlepiej przedstawia się pod tym względem, ale chyba nigdzie nie jest tak źle jak w Tarnowie. Kiedy przed trzema laty Uniwersytet lwowski urządził wykłady naukowe we wschodniej Galicyi, wszędzie dał się uczuć brak większych sal, któreby mogły pomieścić chciwą wiedzę publiczność, a w niewielkim Stryju musiano postarać się u zarządu kolejowego o odstąpienie na ten cel olbrzymiej hali maszynowej, w której na każdy wykład zbierało się przeciętnie 1000 — 1500 osób. W dwa razy większym od Stryja Tarnowie nie potrzeba tych ceremonii i kłopotów, bo pierwszy lepszy pokój wystarczy najzupełniej dla objęcia tych, którzy interesują się nauką. Na tłumy może liczyć jedynie cyrk.

Wszystkie towarzystwa tarnowskie, mające cokolwiek wspólnego z nauką lub sztuką opierają się wyłącznie na pracy i ofiarności jednostek, a po za temi jednostkami jest zaledwie mały legionik ludzi, mających ochotę korzystania z ich pracy; reszta, to kilkutyśięczny tłum pseudointeligencji, apatyczny na wszystko, co nie stoi w bezpośrednim związku z ich ambicjami lub ze strawnością żołądka.

Jakie to smutne, jak strasznie smutne, a jakie przy tem marne!

Czy przypadkiem nie o stosunkach tarnowskich myślał Słowacki, kiedy pisał:

„Chociaż mi serce pęka — śmiech mnie zbiera!“



Uprzywilejowani spekulanci.

Galicya — to kraj prawdziwie nie szczęśny, bo przez wszystkich, począwszy „od góry“ skazany na straszny wyzysk, wobec czego nie dziwny się, że nie ma u nas instytucji, któraby jak tego wymaga interes kraju, spełniała swoje zadanie rzetelnie, to znaczy: dla dobra społeczeństwa.

Że tak jest faktycznie i że w naszych uwagach nie ma przesady, są przekonani wszyscy, co znają bliżej stosunki naszych miast, a nadto poznali je w innych krajach.

Przypatrzmy się n. p. działalności filii Banku austr.-węgierskiego, których w Galicyi mamy na własne nie-szczęście sporą liczbę. Jakie filia. ew. Bank ma zadanie względem społeczeństwa, o tem wie każdy. Dewizą jego jest: **popieranie przemysłu i handlu** — tymczasem smutne doświadczenie powiada nam co innego, miano-

wicie: że zadaniem i celem Banku jest **popieranie lichwy.**

Może to czyni Bank nieświadomie — ale faktycznie popiera lichwę. Bo czyż to nie jest karygodnem, jeśli kilku kapitalistów, którzy zawodowo trudnią się eskontem weksli, mają w Banku austr.-węg. kredyt sięgający aż do 200 tysięcy koron? Stopa procentowa przy takim eskoncie wynosi $3\frac{1}{2}$ proc. i oni też taki procent płacą Bankowi.

Lecz jaki procent pobierają sami? Oto jak wiemy 7, 8, 10 a nawet 12%! W ten sposób kapitały Banku służą do wzbogacania się ludzi, którzy wcale przyzwocie nazywają się *eskonterami*, zaś w rzeczywistości są oni najgorszej sorty **spekulantami pieniężnymi.**

I jak wytłumaczyć sobie teraz, że wyzysk taki toleruje się w instytucji, stojącej pod ścisłą kontrolą rządu, której zadaniem przynieść w razie potrzeby **niezbędną ulgę** biednemu rzemieślnikowi i uczciwemu kupcowi! Zamiast zasilać drobno-mieszczańskie instytucje finansowe naszych miast i miasteczek, zamiast zaopiekować się klasą średnią, aby ją wyzwolić za szponów lichwiarzy, zasilają filie Banku austr.-węg. bezwiednie i nieświadomie wprawdzie — kieszenie zwyczajnych spekulantów i aferzystów pieniężnych, którzy nic dobrego jeszcze nie zdziałali i chyba nigdy nie zrobią dla ubogiej ludności.

Przy sposobności skreślić musimy pod adresem władz rządowych jeszcze kilka uwag, dotyczące Kas oszczędności miejskich i powiatowych. Jak wiadomo z powodu *powszechnej zniżki procentowej*, wszystkie zakłady finansowe w kraju i za granicą obniżyły procent od wkładek oszczędnościowych na $3\frac{1}{2}$, 4, $4\frac{1}{4}$ i $4\frac{1}{2}$.

W ślad za tem nastąpiło w niektórych Kasach obniżenie procentu od pożyczek hipotecznych poniżej 5% — atoli jest w kraju naszym bardzo wiele instytucji takich, które nie u względniając obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego właścicieli realności, pogarszanego z roku na rok przez ucisk podatkowy — pobierają dotąd niezmienny procent 5, $5\frac{1}{4}$, $5\frac{1}{2}$ a nawet 7%.



Pod adresem naszych postów.

O reformę dzisiejszego systemu nauczania w szkołach żeńskich słyszymy coraz głośniejsze wołania ze strony rodziców. I tak donosi „Rodzina i szkoła“, że w wyższych klasach szkół żeńskich w Londynie zaprowadzono już *naukę gotowania* w godzinach szkol-

nych. Trzeba wiedzieć, że we wszystkich większych miastach angielskich istnieją *osobne* szkoły kucharskie, gdzie za skromnem wynagrodzeniem starsze dziewczęta t. j. od 16—20 lat ćwiczą się w sztuce kucharskiej.

Obecnie donoszą „*Vychovateľské Listy*“, że w Waszynghtonie odbył się niedawno temu *kongres matek*, w którym wzięło udział przeszło 5000 kobiet. Zgromadzone na podstawie przeświadczenia uchwały rozwinąć silną agitację między ludem, iżby szkoła dzisiejsza przysposabiała **do życia praktycznego**, bo dotychczas jest ona rozsładkiem szkodliwego próżniactwa, daje sposobność do umiłowania mód, zabaw itp. a równocześnie wzbudza wstręt do umiłowania pracy i poświęcania się domowi.

Żądania powyższe wskazują, że rodzice innych państw myślą bardzo poważnie o przyszłości swych dzieci — i skoro oni uznali wprowadzenie nauki gotowania do wyższych klas szkół żeńskich jako niezbędną ważną, przeto i nasze społeczeństwo nie powinno pominać tej sprawy milczeniem. Wprawdzie trudno w Galicyi o urządzenie „kongresu matek“ — ale za to mamy Rady Szkolne miejscowe i okręgowe, z których powinny wyjść stanowcze żądania do wyższej władzy szkolnej o reformę szkół żeńskich w tym kierunku aby one przysposobiły młodzież do życia praktycznego.

Czekamy zatem na powzięcie takichże uchwał w najbliższym czasie, który ponieważ jest przed sejmem, uważamy go za odpowiedniejszy do takiej akcji. W przeciwnym razie autonomicznych członków Rad Szkolnych napiętnujemy właściwem mianem i wykażemy ich niedołęstwo.



KORRESPONDENCJE.

Z pod Nowego Sącza. Od poważnej i wiarygodnej osobistości, która występuje w obronie prawdy i niewinnie prześladowanych — otrzymujemy obszernie pismo, z którego umieszczać będziemy pojedyncze obrazy, celem sparaliżowania szatańskich intryg, skierowanych przeciw tym wszystkim m, którzy nie stoją na usługach „kliki“ zbrodniarzy w Piwnicznej — lecz owszem — mają odwagę wypowiedzieć swoje własne przekonanie. Dowodem tego usunięcie dzielnego żandarma Fedelaka, który zebrałszy spory zapas poszlaków w sprawie zbrodniczego skrytobójstwa Halusi — oskarżony został przed swoją władzą, jakoby złączył się z wrogami burmistrza, na-

zwano go wichrzycielem, a nawet miano mu grozić aresztem garnizonowym — jednym słowem, dzielny i służbista Fedelak, aby nie wykrył zbrodniarzy, *padł ofiarą fałszywych donosów!!*

„Przez jakie zaś sekatury przechodził i przechodzi jeszcze dotąd tamtejszy kierownik szkoły p. Steranka, o tem wiedzą wszyscy mieszkańcy w Piwnicznej. Jest to człowiek starszy, zajmujący posesję w tem mieście od lat 29, a więc zasłużony dla gminy, a jako obciążony liczną rodziną, którą przy swych skromnych dochodach pięknie wychowuje, musi myśleć o zabezpieczeniu przyszłości dzieciom — a nie o bawieniu się w intrygi.

„O ile mi wiadomo, p. Steranka jest nawet bardzo cenionym i powszechnie poważanym w gminie, czego dowodem, że jest członkiem Rady miejskiej — i miałby może nawet jakiś spokój, gdyby podzielił łajdakie zapatrywania drapieżnej klikki. Ale gdy od śmierci śp. Jabrockiego Bł. (który na śmiertelnej pościeli zeznał, że był niewinnie osądzony o zbrodnię zabójstwa i niewinnie więziony w kryminale) — jakoteż od chwili wyroku, uwalniającego Kopytkową dla ważnych powodów, które znane były wszystkim w Piwnicznej, przestał p. Steranka dzielić zapatrywania klikki, a nawet swoje wypowiedzi otwarcie, wówczas powstała „klikka“ przeciw niemu i poczęła dokuczać mu w różny sposób. Złoczyńcy nie wahali się wyzyskać jego *poufną rozmowę*, jaką prowadził p. Steranka w pewnym domu inteligentnym — i na tej podstawie oskarżyli go o oszczerstwo — a w dalszym ciągu przedstawili przed władzą szkolną w najgorszym świetle.

„A przecież nawnym byłby ten, co by p. Sterance przypisywał jakies egoistyczne pobudki, bo człowiek ten od lat 29. nie ubiegał się o żadne honory i urzędy w gminie, czego dowodem okoliczność, że nie „porósł w pierze“ jak inni, i że ciężko walczy z losem, aby wychować swoje dzieci.

„Wszelkie wobec tego zarzuty, podnoszone w wstrętnym piśmie „Związek Chłopski“ są wynikiem zaciekłej zemsty, pochopną bowiem od człowieka ztego i przewrotnego, który jedynie dla egoistycznych celów — stara się obearzyć wszystkich jemu niedogodnych ze czci i wiary.

„Jeżeli się czyta w num. 14. „Związku Chł.“ słowa obeiżywe, *jakiemi obrzuca korespondent jednego kapłana*, to doprawdy każdego ogarnie niesmak, a nawet i obrzydzenie, tem więcej gdy się zważy, że korespondent przemawia w imieniu 74 obywateli z Piwnicznej, a więc w imieniu ludu. Czy takie po-

niewieranie osób, noszących tak zaszczytną suknię kapłańską, wpłynie na wzmocnienie wiary u ludu? pozwalam sobie wątpić.

„Korespondent może być przekonany, że obecnie, gdy sprawa tej zbrodni nabrała silnego rozgłosu, że zdania co do tej zbrodni nietylko w Piwnicznej, lecz w całym powiecie są podzielone, a przecież nikt z owych osób poza Piwniczną „klikki“ nie może być uważanym za jej wroga — a więc i prześladowanym.

„Wszystko, co się dzieje w świecie *nie dzieje się bez celu*; dlatego myślę, że Prokuratorya Państwa obowiązana jest ponownie wdrożyć energiczne śledztwo w sprawie zbrodni Halusi, które dostarczyć może licznych dowodów, w jaki sposób „klikki“ usuwała z Piwnicznej niewygodnych świadków.

Od Redakcyi. Krążą pogłoski, że kilka wpływowych osób w powiecie, *wprowadzonych w błąd* przez potocz-kowską spluwaczkę jak niemniej przez ks. Dagnana (który otrzyma niebawem należną zapłatę), poczyniło „silne starania“ o *zatuszowanie* zbrodnicznych czynów Widomskiego, wobec czego oświadczyć musimy że sprawy tej tem bardziej nie spuścimy z oka i w razie potrzeby odniesiemy się o pomoc do Ministerstwa sprawiedliwości, albowiem wierzymy, iż każda zbrodnia odkryta być musi, zwłaszcza skoro w Piwnicznej, są bardzo ważne poszlaki winowajcy!!

Krynica. W gospodarce zdrojowskim naszym zagnieżdziła się taka *anarchia*, że stosunki tutejsze, stają się wprost niemożliwe, albowiem panowie „rządzący“ dopuszczają się rzeczy obliczonych na zniszczenie tej pięknej miejscowości. Oto *z końcem maja b. r.* wydał znany nieprzyjaciel Kopernika p. Jarosz z Nowego Sącza *ukaz* do kilkudziesięciu właścicieli wil w Krynicy, aby w przededniu sezonu kąpielowego przeprowadzili różnego rodzaju naprawy, dobudowy itp. w terminie do 1. ewent. 13 czerwca a to pod rygorem opieczętowania domu. Ponieważ *ukaz* powyższy nie zawiera ani własnoręcznego podpisu urzędnika ani pieczęci władzy, ani treść jego nie odpowiada przepisom ustawy, przeto nasuwają się poważne wątpliwości, czy doręczony akt właścicielom wil jako pisany i podpisany jest wogóle pismem urzędowym.

Ponadto żalą się całkiem słusznie właściciele, że „trójgłowa“ komisya bo „s a n i t a r n o - przemysłowo-techniczna“ nie miała prawa zjeżdżać nagle i przeprowadzać oględziny bez współdziałania właścicieli, następnie, że obowiązek swój *wykonać* powinna w czasie odpowiednim

t. j. w jesieni, ale nigdy przed rozpoczęciem sezonu. Wydawanie więc orzeczeń w guście powyższych jest czystem szyskanowaniem właścicieli, aby im okazać swą wszechwładzę w powiecie — przeciw czemu protestują w niniejszej korespondencji — przywołując p. Jaroszowi *na pamięć* rodzime przysłowie: *Nosił wilk, ponieśli i wilka!...*

Kałuż. Gmina nasza, która do niedawna znajdowała się zawsze w pomyślnych warunkach finansowych — obecnie podupała tak dalece, że rachunki wykazują deficyt kilkunastu tysięcy. Winę tego przypisać należy haniebnej gospodarce „klikki“, która marnuje lub wprost zaprzepaszcza w swych kieszeniach grosz publiczny. I tak: wszelkie roboty gminne nie są oddawane drogą ofert do wykonania — lecz przeprowadzają je niektórzy *uprzywilejowani*. Szczególnie Herzszo Ast, główny panamista gminny i mają zaufania całego magistratu, umie znakomicie wszystko obracać na swoją korzyść; on dostarcza gminie materiałów, akorduje robotników, sporządza wszelkie wykazy płatnicze, zaś p. burmistrz, potwierdza z reguły wszystko, bez zbadania. O różnych sztuczkiach i kawałkach „wpływowego“ Asta można by pisać całe tomy — dziś atoli wspomniemy tylko, że ktokolwiek potrzebuje czegoś od magistratu, używa w pierwszym rzędzie wpływu Asta, no i sprawa tam jakoś przechodzi!!

O dziwna i biedna ty Galicyo!! Zdeje się, że przy pomocy „*energicznych*“ *władz autonomicznych i rządowych* jeszcze przez długie wieki przyświecać będziesz Europie swą bezprzykładną i nieuleczalną panamą!!

Nowy Sącz. Samowola naszego burmistrza urąga wprost wszelkim przepisom ustawy — bo wielkiemu i lojalnemu mecenasowi nikt sprzeciwić się nie może. Ot np. nie chce nietylko nowych wyborów połowy Rady — co powinien był uczynić nasz burmistrz już w lutym br. ale nadto i przeprowadzić wyboru wiceburmistrza powiadając, że niebawem uchwała sejmu o przyłączenie Załubincza otrzyma sankcyę, a więc szkoda fatygi! Tłumaczenie takie dobrem być może dla naiwnych, bo ci nie wiedzą, że §. 22 ust. gm. z 2. stycznia 1884 Nr. 8. Dz. u. kr. wyraźnie powiada: „W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy lub asesora, winna rada najpóźniej do dni 14. wydrać w jego miejsce innego *na czas jeszcze pozostały*“.

Zapytujemy więc: Gdzie jest czujny marszałek powiatu? Gdzie jest energiczny starosta, którzy z urzędu dopilnować powinni, aby wymogom ustawy stało się zadość w orzeczonym terminie.

Tymczasem znający „błogą działalność“ burmistrza głośno powiadają, że odkłada on tę niemiłą dla siebie sprawę, aby mu nie popsuli kombinacji przy właściwych wyborach.

Drugi kwiatek. Zeszłego miesiąca zamianowała Rada miejska aż dwóch lekarzy dla przyszłego wielkiego Sącza. Wybór ten jak twierdzą wtajemniczeni, polegał na „wyższej polityce“ burmistrza, bo przeforsował on kandydata, *nie mającego wymaganych ustawą warunków — a w dodatku nie cieszącego się tutaj konieczną sympatią.*

Jaka będzie działalność nowo zaciętych lekarzy, nieomieszkam podać do szerszej wiadomości — bez względu, czy im to przypadnie do smaku lub nie. A teraz zapytuję: Czyż to nie prawdziwa anarchia galicyjska? Cóż powiecie na owe kwiatki panowie z Wydziału krajowego, bo wierzymy, iż od głowy ryba... czyli, że wszystko złe w naszych miastach wy powodujecie?!

Przemysł. Tutejsze postępowe mieszczaństwo postanowiło zorganizować się w niezawisłą partję, której celem ma być obrona interesów i praw polityczno-ekonomicznych drobnego mieszczaństwa. W tym celu zorganizowano komitet, na czele którego stanęło kilku ludzi dobrej woli i postępowych przekonani. Komitet ten zajął się wypracowaniem statutu mającego się założyć stowarzyszenia politycznego i zorganizowaniem komitetu wydawniczego i redakcyjnego w celu wydawania tygodnika.

To ostatnie doprowadzono już do skutku, bowiem wychodzi tygodnik p. t. „Nowy Głos Przemyski“.

Prócz tego organizatorzy nowo utworzonej partji, pracują nad statutami w celu założenia „Banku Ludowego“, w którymby drobne mieszczaństwo i okoliczni włościanie mogli się zaopatrywać w tani i przystępny kredyt. Fundusz zakładowy w kwocie około 50 tys. zł. ma być złożony — przez kilka najbiedniejszych jednostek, biorących udział w tej organizacyjnej pracy. (Oby za przykładem przemyskich mieszczan — zechcieli pójść mieszczenie innych miast naszych! Przyj Red.)

KRONIKA

Znakomity pomysł. Krakowska fabryka maszyn Biątkowski i Midowicz zamierza urządzić stałą komunikację między Zakopanem a Morskim Okiem za pomocą omnibusów samochodowych. Innowacja ta ułatwi nadzwyczajnie zwiedzanie tego uroczego miejsca zakopańskiego letnikiem. Wzmiankowa firma powinna wejść co rychlej w układy z właścicielami realności w Krynicy, celem

urządzenia takiejże samej komunikacji między Muszyną a Krynicą.

Dowód troskliwości o mieszkańców miasta, daje uchwała Rady miejskiej w Budapeszcie, postanawiająca celem usunięcia drożdżyny chleba założyć wielką piekarnię gminną, a nadto sprowadzać chleb z prowincyi.

O zbrodnię gwałtu publicznego skarżonym został z. m. znany w N. Sączu „inżynier“ łądowy i wodny oraz szlachetny ojciec miasta p. Jędrzej Jenkner za sprzeciwienie się przy zajęciu przyrządów, fuszerkę uprawiających u niego czeladników. Sprawdziło się tutaj przysłowię: Do czasu dzban wodę nosi!

Samobójstwo starosty. Przeniesiony przed kilku dniami w stan spoczynku starosta Kornel Strasser w Horodence pozabawił się życia, wystrzelał z rewolweru. Życie nad stan i poważny deficyt w funduszach szkolnych na sumę 14 tysięcy popchnęły go do samobójstwa.

Wstrzymana prawie rok cały za staniem „kliki“ i przy pomocy władz uchwała sejmu, przyłączająca gminę Załubińcze do Nowego Sącza — uzyskała sankcyę. Odtąd Nowy Sącz liczyć będzie wyż 20.000 ludności oprócz załogi wojskowej.

Za czyją wiedzą... znajduje się od czerwca br. kancelarya nowosądeckiej Rady Szkolnej okręgowej w Rytrze, jak długo cierpiąca będzie samowola „uszlachetnionego“ Babraja?

Gospodarka budowlana. Jużto rada Wydziału krajowego p. Michelczewski cieszyć się może swoją „anarchią“, która pod jego argusowem okiem wzrasta do niebывałych rozmiarów. Świadczy o tem np. zupełny brak nadzoru przy budowie szkoły w Bohorodczanach — gdzie skutkiem kilkudniowych deszczów z. m. cegła rozsypywała się w rękach na drobne kawałki, bo jest tylko suszoną a nie wypaloną. Tak samo lichy dają wapno do budowy — i ziemię namulistą zamiast piasku!! Zaprawdę... nieszczęsne są wszystkie budowle, które prowadzą nasze władze anarchiczne czyli autonomiczne.

Sam sę zohydził!! Z Piwnicznej do noszą nam: Mecenas głośnego Widomskiego a zarazem słynny korespondent wstrętne „Związku Chłop.“ (znalazł swój swego!) ks. Dagnan, proboszcz z Piwnicznej, który przed 3-ma laty pochował tamt. emeryt. proboszcza śp. ks. Ż. w papierowym ornacie, chcąc zmanifestować w obec radnych na pełnem posiedzeniu Rady swoją sielankową przeszłość a przez to wzmocnić swą powagę i swoje znaczenie zawołał na posiedzeniu Rady: „Ja świni z wami nie pasat!...“ — na co chórem odpowiedziała oburzona większość: „Rzeczy-

wicie, my z księdzem świni nie pasli! Marsz! do brewiarza!“ Faktu powyższego komentować nie chcemy — spodziewamy się atoli, że za taką obelgę radnych w urzędowaniu, ks. Dagnan z Rady wykluczonym być powinien.

Oszustwa asenterunkowe. Trwająca blisko 3 tygodnie rozprawa karna we Lwowie przeciw sekretarzowi starostwa bobreckiego, Wieczorkowi i jego wspólnikom, nareszcie ukończoną została. Sędziom przysięgłym postawiono 136 pytań głównych; z tych 121 odnosiło się do samego Wieczorka. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazany został Wieczorek na 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

Żywcem pogrzebani. W Brodach wydarzył się 15. z. m. straszny wypadek, który w całym mieście zrobił wielkie wrażenie. Kamienica jednopiętrowa, stara rudera, na którą władze nie zwracały uwagi runęła, zabijając 3 ludzi.

Rozruchy antysemickie. Dzienniki lwowskie donoszą, że w powiecie stryjskim wybuchły rozruchy przeciw żydom.

Jeden krok naprzód! Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie zniżyło od 16. z. m. stopę procentową od weksli suchych na 6½% zaś od weksli żyrowanych na 6%. Zarządzenie to jak pisze całkiem słusznie „Rzeszowianin“ — świadczy chlubnie o ruchliwości i zapobiegliwości zarządu Towarzystwa.

Rower w służbie sądowej. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zarządził badania, czy i w których okręgach można by zaprowadzić pełnienie służby doręczania i wykonawczej na rowerach. Wprawdzie służba odbywałaby się znacznie prędzej — atoli kto zna nasze drogi gminne przynajmniej, że pomysł ten spełźnie na niczem.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu C. i K. Widocznie strzał nasz był celnym, skoro smok magistracki zaryczał i wyrzucił z siebie na ostatek sporo kału w postaci różnych obelg, bez podania najmniejszego faktu i bez umotywowania tychże. Suchotniczy pismak z „Głosu N. Sącza“ — zmarłego na suchoty organu prezydyalnego, szczekał przez rok jak pies z za płotu, więc niechajże pamięta, że urzędową jego działalność zoperujemy „cesarskiem cięciem“ — a wtedy przejrzą ludzie i poznają, że ta gadzina jest rzeczywiście... Brudem — dziana!!

Od 6. lipca b. r. otwieram wakacyjny kurs

zbiorowych lekcji, mianowicie: gry na dwu fortepianach (na 4 i 8 rąk) jakoteż gry na fortepianie z instrumentami smyczkowymi — według systemu konserw. wiedeńskiego. Wynagrodzenie za naukę umiarkowane. Bliższej informacji zasięgnąć można osobiście.

Z poważaniem Henryk Desberger
nauczyciel muzyki
w Nowym Sączu — ul. Krakowska.

CUKIERNIA pod firmą Jan Sredniawa Nowy Sącz

poleca najlepsze cukry deserowe, czekoladki i praliny. — Owoce kandyzowane i Ananasy. — Lody w kilku gatunkach od 1 złr, również posyłam w porcyach do domu — duża 16 centów.

Kawa mrożona, Mazagran, Schery Gobler, Gronito i Rzymski poncz. Soki do wody. Konserwy do lodów i legumin.

..... **Ceny niższe ciast.**

CIASTA codziennie świeże bez względu na jakość sztuka od 2 do 4 centów.

LIKIERY I KONIAKI ORYGINALNE.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskutecznią jak najstaranniej i po możliwie niskich cenach.

Z poważaniem **JAN ŚREDNIAWA.**

BEZWONNY i ZARAZ SCHNAŹY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy | Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christoph

• LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG •

który umożliwia każdemu zapuszczenie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znajdują się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którym trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier połyskowy

złoto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje lśniący połysk; — zdalny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka 5 klgr. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. *Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.*

w Nowym Sączu

Druguerya T. Kwiclińskiego

ROWERY nowe od (65 fl.) 130 kor. wyżej
(także na raty) oraz części składowe do tychże
po cenach konkurencyjnych poleca
J. Flakowski NOWY SĄCZ - Rynek.

Dla wygody miejscowej i zamiejscowej P. T. Publiczności urządziłem w ogrodzie p. Foerstera przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw hotelu „Imperial“ **FILIJĘ** mego zakładu fotograficznego, którą zaopatrzyłem w najnowszy system aparatu oraz dekoracje. — **Ceny niższe.**

Z wysokim poważaniem „Janina“.

FORTEPIAN KONCERTOWY

czarny, z krzyżowami stronami i z szeroką płytą metalową — kilka lat używany, jest za połowę ceny do sprzedania.

Henryk Desberger
nauczyciel muzyki w N. Sączu.

Browar Fr. Paschka w Grybowie

(poczta, telegraf i stacja kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napelniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wysokowego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia uskutecznią browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napelniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Żaden zwykły spirytusowy, lub burszty. nowy lakier, lecz lekki i płynny preparat z olbrzymim połyskiem, który kryje dobrze i wysoka nastychmiast. Zapas w 5 kolorach.

Trwałość zagwarantowana

NOVOSCI
Körbel
B. Körbel — w rynku.
NOWY SĄCZ:
poprzednie zapruszenie
Pokrywa każde
Natychniast sehnąca i bezwonna, farba z połyskiem za pociągnięciem.

NOVOSCI
Körbel
B. Körbel — w rynku.
NOWY SĄCZ:
poprzednie zapruszenie
Pokrywa każde
Natychniast sehnąca i bezwonna, farba z połyskiem za pociągnięciem.

Skład ubrań i sukna

Zachęcony wielostronnie przez znajomych wśród P. T. Publiczności

otworzyłem dnia 1. kwietnia 1903 w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej (w dawnym gmachu sądowym)

SKŁAD UBRAŃ

— męskich i dziecinnych —

według najwiewszej mody oraz skład sukna w najlepszych gatunkach z pierwszorzędných fabryk.

Równocześnie przeniosłem z dniem 1. b. m. moją

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

do tego samego lokalu, gdzie też przyjmować będę wszelkie zamówienia na roboty, wchodzące w zakres krawiectwa jak: **cywilne i wojskowe, również uniformowe ubrania studenckie.**

Znana moja od lat 30-tu firma, której zasada: **rzetelna praca, nie potrzebuje chyba szumnej reklamy** — dlatego z całym zaufaniem polecam swój skład ubrań i sukna zyczliwemu poparcu Szan. P. Publiczności.

Z wysokim poważaniem

ADAM OLEKSIK.

Otto Kempński

właściciel winnicy i składu win

w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej

Austrii ze swej rzetelności firma poleca swoje

prawdziwe wina węgierskie, tokajskie, hedyalajskie, samorodnery, ręczące za ich naturalność.

Między odbiorcami w Galicyi poszczycić się może zupełnem zaufaniem Wbnego Duchowieństwa, Wnych Urzędników, Obywateli, którzy od niego od lat 20. sprowadzają z całkowitem zadowoleniem różnego gatunku wina, czego dowodem znaczna ilość listów z podziękowaniem.

Wina stołowe od najtańszych do najdroższych jako czyste i naturalne nadają się znakomicie do użycia z wodą sodową albo z wodą gorzką.